



Tworząc fundament kultury

„Plac drzewny po byłej kopalni. Swoista nieobecność w sercu miasta. Cztery hektary pustki naznaczonej historią. Miejsce spotkań – myśl, która daje początek idei, układa strukturę i hierarchię. Kształtuje relacje przestrzeni: od zewnątrz-pierścien dla muzyków, wewnątrz-atrium dla melomanów, w środku sala dla muzyki. Trzy współzależne strefy. Dwa budynki, jeden w drugim. Z przestrzenią wokół i pomiędzy, dostępną dla wszystkich. Architektura inspirowana miastem”.

Fragment książki „Dotknąć muzyki” poświęconej powstaniu nowej siedziby NOSPR w Katowicach.
Wydana przez Miasto Katowice.

W takim mieście jak Katowice nie trudno jest być uczestnikiem zmian kulturowych czy urbanistycznych. Remontuje się centrum, tworzy parki, wszystko po to, aby stworzyć wygodną przestrzeń dla mieszkańców stolicy Śląska. Przyzwyczailiśmy się do tabliczek „objazd” czy „z powodu remontu przejście drugą stroną ulicy”. Najlepsza orkiestra w kraju przez wiele lat, skryta na uboczu w Centrum Kultury Katowice, bywała daleka katowiczanom. 12 marca 2012 roku ruszyły prace nad budową nowej siedziby NOSPR, wtedy również, biały płot osłania-

jący teren budowy, nikim nie wstrząsnął. **Tomasz Konior** – architekt, urbanista, absolwent wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Laureat kilkudziesięciu nagród i wyróżnień przyznawanych w branżowych konkursach krajowych i zagranicznych. Od 1995 roku prowadzi własne biuro architektoniczne Konior Studio, które oprócz nowej siedziby NOSPR wybudowało wiele innych, wspaniałych budowli. Podczas rozmowy dla magazynu Silesia Smile Tomasz Konior opowiada o najciekawszych faktach związanych z powstaniem budynku dla NOSPR.

Przygoda z projektem i budową nowej siedziby NOSPR trwała sześć lat. Wszystko rozpoczęło się w lipcu 2008 roku od konkursu architektonicznego, w którym zdecydował się Pan wziąć udział. Co było dalej?

Przygotowanie koncepcji konkursowej trwało 90 dni. To było wyczerpujące wyzwanie. Walczyliśmy z czasem, wciąż szukając odpowiedzi na pytanie, czym ma być najważniejsze miejsce dla muzyki na Śląsku, największa jak dotąd sala

koncertowa w kraju. Po wygraniu konkursu radość była ogromna. Jednak wraz z całym zespołem stanęliśmy przed największym i skrajnie odpowiedzialnym zadaniem. Przez dwa lata kilkudziesięciu inżynierów i ekspertów od wszelkich, zastosowanych technologii koncentrowało energię na wyjątkowym, pionierskim projekcie. Choć gdy zaczęliśmy budowę, projekt musiał być gotowy, to przez cały okres realizacji wprowadzano ponad 1500 zmian. I tak nie wszystko się udało, jednak efekt cieszy ogromnie. Po okresie projektowania i budowania teraz mamy trzeci etap tworzenia tego budynku. On wciąż trwa i mam nadzieję, że będzie trwał jak najdłużej. Każde wydarzenie i to spektakularne i zwyczajne spotkanie buduje historię miejsca, które jeszcze niedawno było zupełnie martwe. Szukając pomysłów na jego ożywienie, wiedziałem, że ludzie będą tu przychodzić wtedy, gdy zrozumieją tę przestrzeń, poczują w niej dobrą atmosferę. Zarówno w budynku jak i wokół niego. Teraz często tu wracam, obserwuję jak to miejsce działa, jak zmienia się o każdej porze dnia czy nocy. Ludzie przychodzą tu, bo czują się tu dobrze. Zarówno muzycy, melomani i mieszkańcy, którzy spędzają wolny czas w siedzibie NOSPR i w jej ogrodach.

To nowoczesne budowlane przedsięwzięcie interesowało niemal-

że wszystkich. Władze miasta, muzyków, melomanów. Posiadał Pan swoją własną koncepcję na stworzenie budynku, lecz skoro budynek miał służyć ludziom kochającym muzykę, musiał Pan wsluchiwać się w słowa tych, którzy ją tworzą. Kto przyczynił się do powstania obecnej sali koncertowej?

Celem nie była nowoczesność budynku, sama dla siebie. Zależało mi raczej, aby ten ważny gmach wytrzymał próbę czasu. Aby nie był kaprysem architekta. Żeby oprócz muzyki, nieustannie tętniło w nim życie. Budynek ma bowiem służyć ludziom, a nie ideom. Bez wątplenia ważną osobą dla powstania wielkiej sali koncertowej był Krystian Zimerman. Poznaliśmy się po jego koncercie w Akademii Muzycznej. Niedługo potem dzięki Krystianowi mogłem zwiedzać najważniejsze sale koncertowe w USA, rozmawiać z wybitnymi, amerykańskimi akustykami, poszukiwać inspiracji dla nowej sali koncertowej. Przede wszystkim jednak nieocenione znaczenie miały dla mnie niekończące się rozmowy z mistrzem o muzyce, akustyce, o instrumentach, ich brzmieniu w dobrych i złych wnętrzach. Nie zapomnę jak pierwszy raz odwiedził nasze biuro i w rozmowie z całym zespołem wykonał osobliwy eksperyment. Z całej siły uderzył dłonią w ścianę,

a potem w kolumnę, dzięki czemu wykazał różnicę związaną ze skalą i materiałem, jak zasadnicze znaczenie dla akustyki ma każdy szczegół. Kolejnym etapem poznawania tajników projektowania sal koncertowych była podróż studialna do Japonii. W Tokio doszło do spotkania z Yasuhisa Toyota z Nagata Acoustics. Toyota jest jednym z najbardziej uznanych inżynierów akustyki na świecie. W efekcie tej rozmowy doszło do współpracy, która zaowocowała piątym (!) projektem sali koncertowej NOSPR, który ostatecznie został zrealizowany. Współpraca z Toyotą była czymś wyjątkowym. Na początku zapytałem go - „Jak ma wyglądać sala koncertowa z doskonałą akustyką?” - odpowiedział: - „To ty jesteś architektem. Zaprojektuj salę, a ja wymyślę dla niej akustykę”. Pod koniec prac projektowych powstał specjalny model w skali 1:10, który odwzorowywał wnętrze sali koncertowej. W 1800 fotelach zasiadły miniaturowe laleczki. W trzykrotnym badaniu akustyki potwierdziliśmy zgodność zamierzeń projektowych z rzeczywistym efektem brzmienia sali. Każdy niuans ma znaczenie, nic nie jest tutaj przypadkowe. Gęstość materiałów, kształty ścian, sufitu, balustrad i plafonu. Nawet dobór foteli, które zaprojektowaliśmy specjalnie dla tej sali. Ich budowa zapewnia stałą akustykę przy pełnej i pustej widowni. Sala zbudowana jest z betonu i stali, wykończona drewnem brzozy klejonym w spe-





cyjnej technologii birchup, która eksponuje piękny, naturalny rysunek. Wreszcie zastosowana kolorystyka, też nie jest przypadkowa, to złocista barwa skrzypiec Stradivariusa! Betonowe ściany zdobi rodzaj falowanej draperii, która pozornie wydaje się miękka, jednak w rzeczywistości jest bardzo twarda i stanowi doskonały kształt i materiał dla odbicia i rozproszenia dźwięku. W tych rozwiązaniach wyrażony jest rzemieślniczy kunszt i światowe osiągnięcia związane z akustyką. Przebywając w sali koncertowej, mamy wrażenie, że jesteśmy wewnątrz instrumentu, a to potęguje efekt związany z odbiorem muzyki. Co ciekawe tak samo jak instrument, salę koncertową również poddaje się strojeniu. Dawniej sale budowane były na planie prostokąta tzw. „shoe box”, czyli pudełka na buty. Wielka sala w NOSPR to połączenie tradycyjnej sali z nowatorską winnicą, gdzie widownia rozłożona jest w sektorach opadających stopniowo w stronę umieszczonej centralnie estrady.

Atrium to jedno wielkie miejsce spotkań, przeznaczone dla około 2000 gości. Mimo wszystko przebywając tam w tak licznych gronie, jest dosyć cicho. Jak udało się osiągnąć ten efekt?

Proszę zwrócić uwagę na ażurowy sufit w kształcie masywnych belek. To one pochłaniają nadmiar dźwięków. Jednak to nie wszystko. Komfort akustyczny zapewnia cały koncept przestrzenny. Struktura zbudowana jest z warstw - im bardziej w głąb tym ciszej, kameralniej. Od

zewnątrz prostą bryłę tworzy 80 filarów, których wnętrze wypełniają głośne instalacje niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania obiektu.

Filary pokrywa ceglana powłoka. Wnęki okienne, w czerwieni dobrze znanej chociażby z zabytkowego Niskowca, wykończono specjalną glazurą, co zapewnia znacznie większą trwałość niż używana do tego celu farba. Na całej powierzchni elewacji cegły różnią się fakturą, odcieniem i kolorem. Delikatne, zwęglone spieki, połyskujące odcienie czerwieni, fioletoń i brązów sprawiają, że padające pod różnym kątem promienie światła tworzą niepowtarzalne efekty. Elewacja się zmienia, żyje w ciągu dnia i nocy. Cegła jest tradycyjnym, śląskim materiałem. Tym samym i tutaj budynek wpisuje się w zastany krajobraz, mówi nam: „jestem stąd”.

Sala koncertowa od strony atrium to ogromna antracytowa skorupa, która chroni wnętrze przed zgiełkiem otoczenia. Fakturę ścian stanowi rysunek odcienionych desek szalunkowych. To kolejne nawiązanie do Śląska, rdzennej tradycji wielkiego przemysłu.

Piękny, dawny plac drzewny okalający budynek to mnóstwo miejsc dla ludzi. Przejścia, dróżki, ławki prowokują do spotkań i zapraszają do przebywania w tej przestrzeni. Podobno zostało tam posadzonych ponad 400 drzew! Dopelnieniem wszystkiego jest tajemniczy labirynt – co przedstawia?

Labirynt jak cały projekt również ewoluował. Wciąż szukałem adekwatnej formy i funkcji. Zależało mi na wymownej symbolice, przesłaniu, które nada temu miejscu głębszy sens. Zrealizowano, jeśli dobrze pamiętam, czwartą jego wersję, która zrodziła się już podczas budowy. Powstał w końcu labirynt... na planie centrum Katowic z 1926 roku. Tak jak wtedy już się nie buduje, zatem jest to aluzja do współczesnej urbanistyki, której efekty doświadczamy na co dzień. W labiryncie jest sieć ulic, place, zwarta zabudowa porastających roślin, rzeka i podobnie jak w mieście przecinające go torowisko, a na nim zamiast wagonów wygodne szelongi. Tutaj można się zrelaksować, posłuchać muzyki na wolnym powietrzu. Pierwotnie kwartały labiryntu miały tworzyć krzewy bukszpanu, jednak ostatecznie rosną tam graby. Do tej decyzji przyczynił się Krzysztof Penderecki, który podczas jednej z wizyt na placu budowy przekonał mnie do tej zmiany. Grab bardziej niż bukszpan nadaje się do naszego klimatu, jest bardziej trwały i szybko rośnie. Skorzystałem z doświadczenia wielkiego kompozytora, który muzyczne pasje dzieli z zamiłowaniem do drzew.

Wielu wspaniałych, utalentowanych ludzi ma swój wkład w powstanie tego miejsca, które stało się perłą miasta. Wszyscy bez wyjątku swobodnie korzystamy z tego, że NOSPR i jego otoczenie stało się nam bliskie, przyjemnie codzienne. Można powiedzieć, że żyjemy w samym sercu muzyki, a ona wypełnia nas tak bardzo, że teraz możemy próbować „dotknąć muzyki”.

Rozmawiała Joanna Dybała